

Goście Samorządowej Łoży Radiowej o problemie nocnych i weekendowych dyżurów aptek w regionie

Aptekarze wzbraniają się przed nocnymi dyżurami, bo mają kłopoty kadrowe. Związane są z tym duże koszty przy symbolicznych dochodach z handlu. Taka sytuacja powoduje problem z dostępnością do aptek w małych miastach. Borykają się z tym m.in. mieszkańcy powiatu nyskiego - w nocy nie dyżuruje żadna z siedmiu aptek w Głuchołazach. Mieszkańcy tej gminy muszą realizować recepty w Nysie. Funkcjonowanie aptek było tematem dyskusji w Samorządowej Łoży Radiowej.

Zaproszenie Jana Poniatyszyna przyjęli: Adrian Czubak, wojewoda opolski (PiS), Roman Kolek, wicemarszałek województwa opolskiego (MN), Jan Krzesiński, radny powiatu opolskiego (PSL), Marek Tomków, prezes Okręgowej Rady Aptekarskiej w Opolu, Arkadiusz Szymański, wiceprzewodniczący opolskiej rady miasta (PiS), Piotr Wach, wiceprzewodniczący sejmiku województwa opolskiego (.Nowoczesna), Robert Węgrzyn, radny sejmiku województwa opolskiego (PO).

- Konstytucja każdemu zapewnia dostęp do opieki medycznej. Czy możliwość wykupu recepty w nocy mieści się w tym zakresie, czy nie? - pytał Robert Węgrzyn, radny sejmiku wojewódzkiego z Platformy Obywatelskiej. - Ten obowiązek został zepchnięty na poziom powiatu i to rada powiatu decyduje dzisiaj, która apteka będzie taki nocny dyżur pełnić. Natomiast im mniejsza gmina, tym większe problemy z takimi dyżurami. Wynika to z przyczyn ekonomicznych, bo to nie opłaca się aptekarzom. - Te dyżury to nie tylko problem dla społeczności i samorządów lokalnych, ale także dla przedsiębiorców, którzy zarządzają aptekami - powiedział Piotr Wach, radny opolskiego sejmiku z Nowoczesnej. - Ten problem nabrzmiewa od wielu lat. Wokół tego narosło wiele mitów. Dyżury aptek nigdy nie były opłacalne. W ostatnich latach doszło do sporych zmian w opiece medycznej. W niektórych małych miejscowościach nie ma nocnej i świątecznej opieki lekarskiej, co powoduje, że nie ma pacjentów, którzy by z tymi receptami przychodzili do aptek. Jeżeli jest jakieś nagłe zdarzenie, jadą do miast, najczęściej powiatowych, gdzie otrzymując receptę wykupują leki. Do tego, że te dyżury są nieopłacalne, dochodzi teraz fakt, że są niepotrzebne. Nikt nie pyta aptekarzy, czy oni są w stanie te dyżury pełnić. Rozkład dyżurów aptek w porze nocnej i w święta uchwała rada powiatu. Natomiast samorządy lokalne nie mają narzędzi, aby wyciągać konsekwencje wobec tych, którzy unikają takich dyżurów. Czy zatem powiaty powinny otrzymać narzędzia dyscyplinujące aptekarzy? - Nie chodzi tutaj o wprowadzenie kolejnych sankcji karających aptekarzy - oponował Arkadiusz Szymański, radny Opola z Prawa i Sprawiedliwości. - W Polsce jest zbyt dużo aptek w stosunku do ludności. Na 25 tysięcy

farmaceutów przypada 14 tysięcy aptek. A na każdym takim dyżurze nocnym musi być wykwalifikowany farmaceuta. Należy w jakiś sposób zachęcić apteki, aby się tego zadania podejmowały, np. w Niemczech są dopłaty do lekarstw kupowanych w nocy.- Jedynie gmina Niemodlin nie zaakceptowała harmonogramu dyżurów aptek w powiecie opolskim - mówił Jan Krzesiński, radny tego powiatu wybrany z listy Polskiego Stronnictwa Ludowego. - Negatywna też była opinia Opolskiej Izby Aptekarskiej. Jako radni podjęliśmy uchwałę narzucając niejako dyżury aptek. Punkty apteczne rozwiązałyby problem dostępu do aptek w małych miejscowościach i wioskach, ale nie ma komu je wspierać. Problemem jest brak magistrów farmacji, których muszą zatrudniać apteki. Rozwiązaniem są technicy farmacji, ale nie mogą samodzielnie pełnić dyżurów.- Dyżury aptek to problem, który od lat nie jest dobrze rozwiązany - uważa Roman Kolek, wicemarszałek województwa z Mniejszości Niemieckiej. - Zwiększająca się liczba aptek spowodowała ich mniejszą rentowność. Brakuje regulacji pozwalającej na zmotywowanie aptek do pełnienia dyżurów. Mogłaby to być chociażby częściowa refundacja związanych z tym kosztów. Przykładem dobrych rozwiązań są Węgry, gdzie jedna apteka zaopatruje określoną populację i otrzymuje środki służące jej w utrzymaniu gotowości. Zmiany w opiece zdrowotnej spowodowały, że przestaje być sensem utrzymywanie aptek w peryferyjnych miejscowościach gminnych.- Posługujemy się terminem bezpłatny dyżur apteki - stwierdził Marek Tomków, prezes Opolskiej Okręgowej Rady Aptekarskiej. - Wygląda to w ten sposób, że rada powiatu wyznacza dyżury aptek. Natomiast nie jestem w stanie pracować przez siedem dni w tygodniu po 24 godziny. Wiąże się to z pewnymi kosztami. To, co nazywamy bezpłatnym dyżurem, kosztuje aptekę kilka tysięcy złotych. Jakąś arbitralną decyzją mówi się, kto ma spędzić święta w pracy i jeszcze za to zapłacić pieniądze. Nie da się tego problemu rozwiązać przy pomocy techników farmaceutycznych, bo ich uprawnienia są znacznie ograniczone. Rozwiązanie jest dość proste i zostało przygotowane wspólnie z powiatami. Naczelna Izba Aptekarska przygotowała rozwiązanie pokazujące jak zrównoważyć koszty w miejscowościach, gdzie siedziba powiatu jest mniejsza jak 40 tysięcy ludzi. Chodzi wyłącznie o pokrycie kosztu personelu. W naszym województwie jest dramatycznie mała liczba farmaceutów. Żeby zapewnić dyżury, wiele aptek w Opolu ściąga ludzi z Wrocławia i ze Śląska. Aptek jest za dużo. Mamy więcej aptek niż Wielka Brytania, która ma blisko 60 mln ludzi.- Polskie prawo nie do końca tak pozwala każdemu w każdym miejscu otworzyć aptekę - mówił wojewoda opolski Adrian Czubak. - Żeby otworzyć aptekę trzeba spełnić m.in. wytyczne lokalizacyjne. Wszystkie apteki to są prywatne podmioty gospodarcze, a więc ich właściciele wiedzieli w jakich warunkach będą funkcjonować. Musieli też mieć świadomość, że będą pełnić dyżury. Wynika to z ustawy o samorządzie i z prawa farmaceutycznego. Rozumiem, że przedsiębiorca musi zarobić na sobie, na swoich pracowników i opłacić wszystkie podatki. Z drugiej strony są oczekiwania mieszkańców. Nikt z nich nie wie, jak często skorzysta z tej apteki, bo różne są sytuacje. Każdy chce mieć zapewnioną aptekę i dostęp do podstawowych leków. Uważam, że osoba, która podejmuje się tej działalności gospodarczej związanej z prowadzeniem apteki, musi też brać pod uwagę odpowiedzialność społeczną.